Nr. 83. We Lwowie, Wtorek d. 10. Kwietnia 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
„ miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesełką pocztową:
kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiednin Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiednin Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 10. kwietnia.

Ani nota pruska, ani listy własnoręczne cara, oddane w Berlinie i Wiedniu, nie sprawiły zwrotu pokojowego w sporze prusko-austrjackim. Przeciwnie, nota pruska wywołała swą uszczypliwością i aluzjami bardzo wielkie oburzenie i jeszcze więcej zaostrzyła spór. Na wczorajszej więc giełdzie wiedeńskiej spadły znowu papiery, a mianowicie o 7 złr. spadły akcje banku narodowego, podczas gdy srebro poszło w górę. Stało się to w skutek pogłosek, rozszerzonych na giełdzie, że rząd zamyśla o zaciągnięciu pożyczki w banku narodowym, w czem upatrywano wojenną sytuację.

Uzbrojenia pruskie i posuwanie wojsk ku granicom austrjackim, do Szlązka, trwa nieprzerwanie dalej. Ale w sferach dworskich i dyplomatycznych przedsiębrane są obecnie usiłowania aby hr. Bismarka usunąć od wszechwładnego na króla wpływu, i inne ministerstwo powołać do steru. A kierunek tych usiłowań jest dwojaki. Jedni dążą do zastąpienia Bismarka ministerstwem konserwatywnem, któreby pogodziło się z Austrją i z Rzeszą, i przywróciło dawniejszy stan reakcji i pokoju wewnętrznego środkowej Europy. Moskiewska partja w Prusiech kieruje temi usiłowaniami, dążącemi do umożliwienia przywrócenia świętego przymierza. Druga partja dworska i dyplomatów nie chce porzucić planu bismarkowskiego, powiększenia potęgi i rozszerzenia granic Prus, i czyni usiłowania, aby Bismarka zastąpić ministerstwem liberalnem, pogodzić koronę z własnym narodem, i zyskać sympatją całego narodu niemieckiego, zwołaniem parlamentu niemieckiego, jednem słowem, aby to przeprowadzić, czego przeprowadzić nie może Bismark dla swych antecendencji i swych usposobień junkierskich.

Ten dwojaki kierunek w usiłowaniach usunięcia Bismarka, ma więc i odmienne cele na oku. Moskiewsko-konserwatywna partja dąży do zachowania pokoju; druga, liberalno-pruska, dąży do wojny. Dla tego też ta druga partja, w razie gdyby się jej nie udało Bismarka usunąć, usiłuje wpłynąć na króla, aby złożył koronę na rzecz następcy tronu, głównego rzecznika liberalnego ministerstwa. Ta druga liberalna partja, nie jest jednak tak straszną dla hrabiego Bismarka. Gotów on ma być teraz do porozumienia się z nią, gdyż sam ma być zdecydowany zmienić środki, których dotąd w swej polityce używał, i oprzeć się w dalszych swych działaniach na liberalnych tendencjach, widząc coraz częstsze liberalnego stronnictwa manifestacje w Prusiech przeciw wojnie, a głównie z obawy, aby przez wojnę jeszcze więcej nie utwierdził się rząd absolutny w Prusiech. Ale czy zmieniwszy środki, zdoła Bismark wlać w stronnictwo liberalne ufność do stałości tej zmiany? Czy samo imię jego, jako głównego działacza i w tej nowej liberalnej polityce pruskiego rządu, nie będzie największą przeszkodą w przeprowadzaniu tej polityki?

W ogóle powiedzieć można, iż cała nadzieja pokojowa zawisła jedynie na udaniu się planów koterji moskiewskiej u dworu i dyplomacji pruskiej, i z tego tylko względu wmięszanie się cara listem własnoręcznym do króla pruskiego zasługuje na uwagę.

Odpowiedź na prośbę o kanclerstwo.

Wczoraj o godzinie piątej wieczorem otrzymaliśmy z Wiednia następujący telegram:

Wiedeń 9. kwietnia, 2. godzina 10. minuta z południa. Deputację sejmu galicyjskiego przyjmował Najj. Pan dzisiaj o godzinie 1. z południa na nadzwyczajnej audjencji bardzo łaskawie.

Najj. Pan rzekł: Prośbę sejmu galicyjskiego wezmę pod dojrzałą rozwagę, i złączę z organizatorycznemi zasadami całej monarchii. Lojalnem i patrjotycznem zachowaniem się swojem sejm wywołał błogie uczucie w ojcowskiem sercu mojem. Sejm może być zapewnionym o mojej cesarskiej przychylności.

Poczem Najj. Pan rozmawiał z każdym członkiem deputacji z osobna. Posłuchanie trwało pół godziny.

Dokładniejszą odpowiedź poda dopiero dzisiaj w Wiedniu wychodząca urzędowa *Wiener Ztg.* Powyższe streszczenie przesłał nam jeden z członków deputacji.

Odpowiedź cesarska nie daje natychmiast Galicji kanclerstwa, ale i nie odwleka rozpatrzenia tej sprawy aż do czasu, gdy ugoda z Węgrami będzie zawarta. I nie tylko cesarz wypowiada, że weźmie prośbę sejmową pod rozpatrzenie, ale zarazem dodaje, że złączy tę sprawę z organizatorycznemi zasadami całej monarchii.

A że to rozpatrzenie i złączenie sprawy kanclerstwa z organizatorycznemi zasadami całej monarchii w przychylnym dla prośby sejmowej duchu się odbędzie, są nam rękojmią dalsze słowa cesarskie, wyrażające zadowolnienie korony z lojalnego i patrjotycznego zachowania się sejmu galicyjskiego, podającego tę prośbę, i zapewniające sejm o życzliwości monarszej.

Po tej odpowiedzi cesarskiej sprawa kanclerstwa dla Galicji, nie jest tylko życzeniem ludności i sejmu, lecz stała się już kwestją państwową, którą się i koronawraz z doradcami swymi zajmuje, uznawszy prośbę sejmową za lojalną i patrjotyczną. Skoro odpowiedź cesarska nie wspomina, iż dopiero po przyszłej ugodzie z Węgrami i przedłożyć się mającej sejmom krajów koronnych, dla ostatecznego pogodzenia jej z żądaniami i potrzebami całej monarchii, i sprawa kanclerstwa galicyjskiego będzie wziętą pod rozpatrzenie i rozstrzygnięcie, lecz złączyć ją przyrzeka z zasadami organizatorycznemi, któremi już od manifestu wrześniowego korona i doradcy jej w przeprowadzaniu ugody i przygotowaniu organizacji przyszłej się kierują, więc nietylko w tej samej myśli prośba o kanclerstwo została przyjętą, w jakiej ją sejm wystosował, ale korona poszła o krok dalej. Sejm prosił o kanclerstwo dla przeprowadzenia wewnętrznej organizacji naszego kraju, a nie dotknął stanowiska prawno-politycznego naszego kraju w przyszłym ustroju państwa. Odpowiedź cesarska zapewnia zaś sejm, pracujący nad wewnętrzną organizacją państwa, o swej przychylności, a zarazem zapowiada, iż sprawę kanclerstwa galicyjskiego jako kwestję prawnopolityczną państwową, oznaczającą stanowisko Galicji w państwie, połączy z zasadami organizatorycznemi całej monarchii.

Jak z jednej strony cieszyć się będzie sejm i kraj z łaskawego przyjęcia deputacji i bardzo przychylnej odpowiedzi monarchy, tak z drugiej strony frakcja sejmowa, która wyprawiła demonstrację wyjściem z sali przy uchwalaniu prośby do tronu, przekonać się może, iż zachowanie się jej było dla uchwały sejmowej, bez niej powziętej, zupełnie nie szkodliwe, nieudałą więc i bezcelną demonstracją frakcja ta skompromitowała samą siebie. Protest tej frakcji nie interes kraju całego, nie jego pomyślność miał na oku. Mowca w imieniu tej frakcji przemawiający, wyrażał tylko osobiste zawiści tej frakcji do pewnych osób, lub do całej większości sejmowej, wyrażał niechęć tej frakcji do kanclerstwa dla tego, iż monarcha mógłby w razie nadania kanclerstwa obdarzyć swem zaufaniem osoby, którym ta frakcja nie ufa, podczas gdy sejm uchwalał prośbę z zupełną ufnością do monarchy, iż tenże mianować będzie kanclerza, posiadającego i zaufanie monarchy i mającego pomyślność całego kraju na oku. To zachowanie się sejmu nazwał cesarz lojalnem i patrjotycznem, a zarazem zasługującem na Jego przychylność, z czego wypływa, iż demonstracje przeciwne frakcji sejmowej uznaje za nielojalne i za niepatrjotyczne, czem są w samej istocie. Jest to dobra nauka dla frakcji klerykalnej, oświecająca ją o stanowisku jakie zajęła.

Przegląd polityczny.

Przy wyborze, odbytym dnia 7. bm. w Tarnowie, wybrany został z ciała wyborczego większych posiadłości Jego Eksc. Kazimierz hr. Starzeński, właściciel ziemski z Ropczyckiej Góry posłem na sejm krajowy.

Od granicy prusko-galicyjskiej piszą do *Fremdenbl.* pod dniem 5. bm., że od 2 dni nadeszły do okolicy między Berim i Pszczynem nowe posiłki pruskiej piechoty. Kolumna, która stała w okolicy Berimu na kwaterach, nadeszła z Gliwicy i liczyła do 1500 ludzi. Wojska zaś pruskie, które stoją między Pszczynem, Rybnikiem i Krasnowicą, otrzymują swoje posiłki w ludziach i materjał wojenny z Raciborza i Koźla. Podług zgodnych doniesień panuje w tych ostatnich miastach bardzo wielki ruch wojskowy. Prawie codziennie nadchodzą tam znaczniejsze oddziały wojska, najwięcej piechoty i konnicy z Wrocławia, gdzie znajduje się główna kwatera armii szlązkiej. Wojska nadchodzące do Raciborza i Koźla, udają się po krótkim wypoczynku albo ku morawsko-czeskiej granicy, albo wysyłane bywają na granicę galicyjską między Kentami i Chrzanowem, gdzie Prusacy domyślają się forpocztów silnego korpusu austrjackiego. Podług doniesień z Opola z dnia 2. b. m., odszedł z tamtąd silny transport dział do twierdz Nissy i Kladzka, gdzie odbywają się z pośpiechem roboty fortyfikacyjne.

Wanderer dowiaduje sie, że hr. Belcredi reorganizował w ciągu tego tygodnia biuro prasowe i wcielił je do ministerstwa stanu. Kierunek wydziału tego pozostawił hr. Belcredi i nadal radcy ministerjalnemu panu Hellowi, dodawszy mu do pomocy dwóch sekretarzów ministerjalnych. Płace zostały znacznie podwyższone, (3.000 złr. 2.000 i 1000 złr.) a posady te przeszły na etat ministerstwa stanu. Przedtem opędzano koszta bióra prasowego z funduszu dyspozycyjnego.

W sprawie węgierskiej pisze *Wanderer*: „Sejm peszteński rozpoczął już swoje czynności, lecz dotychczas tylko w komisjach. Z dotychczasowych doświadczeń wie każdy, że właśnie główna czynność sejmowa odbywa się w komisjach, i że te przyjęły zasadę, tylko takie sejmowi przedkładać wnioski, dla których mają z góry zapewnioną większość. Tak i teraz stanie się z wnioskami, odnoszącemi się do spraw wspólnych. Pod tym względem zachodzą jednak pewne trudności, a to głównie z powodu, że nie wiadomo dotąd, w jaki sposób mogłyby być zawiązane stosunki między komisją, zajmującą się temi spra-

---

Organizacja kradzieży w armii moskiewskiej.

Cała armia moskiewska składa się z zupełnie niezależnych jedna od drugiej części korpusów, mających każda oddzielnego naczelnika, korpuśnego dowódzcę. Korpus składa się z kilku dywizyj, dywizja z dwóch lub trzech brygad, brygada z dwóch pułków. Z tego można by zrobić wniosek, że korpus, stanowiąc oddzielną całość, ma największe znaczenie w armii. W rzeczy samej nie jest to tak jednak. Największe znaczenie ma pułk, który chociaż wchodzi w skład większych części, lecz w wewnętrznem urządzeniu swojem zachowuje zupełną niezależność. Dowódzcy korpusów, naczelnicy dywizyj i brygad odpowiadają za swoje części tylko względem wojskowego wykształcenia, i to nie inaczej jak wtedy, gdy część ta jest zebrana razem. Jeżli z całego korpusu jedna dywizja niedobra, za nią odpowiada nie korpuśny, lecz dywizyjny dowódzca; jeżeli w dywizji jeden lub dwa pułki złe, odpowiedzialność pada na pułkowych dowódzców. Brygadni dowódzcy prawie nigdy nie odpowiadają za swoje brygady, bo dowodzą niemi tylko w czasie boju lub na musztrach, gdy obydwa pułki brygady zebrane razem, co zdarza się bardzo rzadko. Pułkowi więc dowódzcy i pod względem wojskowego wykształcenia żołnierzy mają największą odpowiedzialność.

Wymusztrowanie żołnierzy i wszystkie wewnętrzne gospodarskie rozporządzenia w pułku, znajdują się w zupełnej zależności od pułkownika; on jeden odpowiada za wszystko, i nikt nie może mięszać się w jego sprawy. Dowódzca korpusu i naczelnik dywizji dwa razy na rok odbywają przeglądy, lecz te inspekcje są więcej formą jak istotą rzeczy.

Od 1858 r. zostali wprowadzeni w moskiewskiej armii naczelnicy sztabów dywizyj, z wyższych oficerów generalnego sztabu, którzy mają obowiązek zaprowadzać w pułkach dywizyj jednakowy zarząd gospodarki, jednakowy kierunek w kształceniu żołnierzy. Lecz czynność ich jest dotychczas więcej kancelaryjną jak rzeczywistą, bo będąc w prawach porównani z pułkowymi dowódzcami, nie mają ani odpowiedzialności tych ostatnich, ani dobrze określonych i dobrze wytkniętych obowiązków, tak że z porządku rzeczy są oni tylko naczelnikami dywizyjnych kancelaryj i kontrolorami tych tylko czynności, o których pułkownicy raportami donoszą naczelnikom dywizyj.

Na pułkowych dowódzców spadają nietylko obowiązki dobrego utrzymania pułku, lecz wprowadzenie dyscypliny, porządku i zaszczepienia moralności w sercach podwładnych.

Pułkowi więc dowódzcy zajmują pierwsze miejsce w moskiewskiej armii, jako niezależni naczelnicy, na których cięży odpowiedzialność za powierzone pułki, i jak w razie wojny, tak też i w czasie pokoju, odgrywają oni jedną z najważniejszych ról, gdyż zwycięztwo w wojnie zależy nie od jedynych talentów wodza, lecz i od dobrego stanu i ducha wojsk. A któż może obudzić ducha tego, jeżeli nie najbliżsi przełożeni — dowódzcy pułków.

Rozumie się, że ludzie, na których są włożone takie ważne obowiązki, przedewszystkiem powinni być przejęci myślą o wysokości swego powołania, oni powinni patrzeć na siebie, jako na podstawę wojennej siły państwa, i przykładać największych starań do doprowadzenia wojska do świetnego stanu, tak pod względem moralnym, jak też i materjalnym.

Nie tak jednak patrzą w Moskwie panowie pułkownicy na obowiązki pułkowego dowódzcy. Każdy stara się dopiąć tego miejsca nie dla tego, że to mu daje możność służenia ojczyźnie, lecz dla tego, że to jest miejce bardzo dochodne. Pułkowy dowódzca, w czasie dowodzenia pułkiem, nietylko żyje wystawnie, lecz jeszcze zbiera bardzo znaczny kapitał, który zabezpiecza starość jego i przyszłość rodziny.

Zkądże pochodzą te dochody? Jakim sposobem pułkowy dowódzca może uzbierać kapitał dość znaczny, kiedy pensja jego jest małą i gdy wszystkie sumy które skarb daje, idą na potrzeby pułku? Te ciekawe pytania postaram się rozwiązać, objaśniając czytelnikom, z jakich dochodów korzystają pułkowi dowódzcy i jakie skutki tego korzystania dla wojsk.

Gospodarski zarząd pułku dzieli się na dwie części: kasjerską i kwatermistrzowską. Pierwsza zajmuje się przechowywaniem i wydawaniem pułkowych sum, umundurowaniem, amunicją, obozem, szkołą kantonistów i t. d., druga zaś żywieniem ludzi i koni. Do tego należy dodać trzecią, zupełnie oddzielną część w kawalerji, remont koni dla pułku. Rozpatrzmy każdą z nich oddzielnie.

Ze wszystkich części zarządu kasjerskiego umundurowanie zajmuje pierwsze miejsce, tę więc część rozbiorę szczegółowo.

W pieszych pułkach, a szczególnie w gwardyjskich, umundurowanie jest głównem źródłem dochodów pułkowych dowódzców. Dochód ten pochodzi ze znacznej ilości materjałów, płynących do pułków ze składów, i ze szczególnych rozporządzeń i obrotów pułkowych dowódzców. Skarb wydaje materjał na ludzi wielkiej urody, a ponieważ w pułku ich nie tak wiele, więc część materjałów jest korzyścią pułkownika. Dochód ten jednak nie jest najważniejszym: ten ostatni pochodzi od szczególnych manipulacyj, o których wspomnieliśmy wyżej i które zawierają się w następującem: Sukno, otrzymane z komisarjatu moczy się w wodzie i przy moczeniu tak go rozciągają, że naprzykład na pięć arszynów, które skarb daje na płaszcz żołnierza, wyciąga się półarszyna, wtedy, gdy przeciwnie od moczenia sukno powinno się zsiadać; w skutek wyciągania sukno traci część swojej grubości, i żołnierz, któremu płaszcz daje się na cztery lata, chodzi w dobrym płaszczu nie dłużej jak rok jeden, a trzy ostatnie lata płaszcz ten nie ochrania go ani od zimna ani od wiatru.

Płótno na koszule i skóry na buty wydają się ze skarbu lub dają na to pieniądze, jeżeli sobie tego życzą pułkowi dowódzcy; rozumie się, najczęściej zdarza się ten ostatni wypadek. Wreszcie należy nadmienić, że komisarjat może odmówić pułkowemu dowódzcy wydania pieniędzy, osobliwie gdy są znaczne zapasy tych przedmiotów w składach. Dla uniknienia tej niedogodności, pułkowi dowódzcy podkupują komisarjackich urzędników i komisarjat nigdy prawie wielkich zapasów nie robi, a wydaje pieniądze, z któremi pułkowi dowódzcy robią następne obroty: Płótno kupują niższej wartości, przy tem kupiec na każde 1000 arszynów dodaje od 50—70 arszynów, wtedy gdy komisarjat daje tylko 30. Następnie żołnierzowi wydaje się na koszule mniej jak należy, gdyż z każdej sztuki płótna, naznaczonego na koszule i kalesony żołnierskie, zatrzymuje się na korzyść pułkowego dowódzcy, trzy ćwierci, a czasami i cały arszyn. Tym sposobem w pieszym pułku, pułkownik zyskuje 5 tysięcy, a w kawalerji około 1.500 arszynów, co stanowi czysty ich dochód.

Materjał na buty zakupuje się całemi skórami, z których lepsze części wyrzynają się na siodła, chomąty, uzdy i t. p., a z resztek robią się buty; lecz to nie wszystko: długość cholew zmniejsza się wbrew oznaczonej formie, i odcięte cale idą na korzyść pułkowego dowódzcy. W zimowym pałacu, w Petersburgu, jest obraz Horacego Wernet'a, przedstawiający bitwę pod Wolą. Sami słyszeliśmy, jak dwaj kasjerowie pułkowi, przypatrując się obrazowi, zachwycali się nie tyle pięknością obrazu, ile nadzwyczajnej ścisłości wszystkiego, co do ubioru żołnierzy. „Obacz, obacz — mówił jeden, wskazując na zabitego moskiewskiego żołnierza — jak ten kanalia Wernet znał doskonale wojsko nasze; nawet cholewy u żołnierzy krótsze, jak w rzeczywistości, nad przepisaną miarę!“

Wszystkie te obroty przy kupowaniu materjałów i przy mundurowaniu przynoszą bardzo znaczny dochód. Lecz oprócz tego wyciąga się zyski i z czasu noszenia odzienia. Mundur i spodnie dają się żołnierzowi co rok, i według prawa własnością skarbu liczą się mundury

wami wspólnemi, a rządem. W związku z tem ma zostawać podróż p. Bartala do Wiednia. O rezultatach tej przez wiceprezydenta namiestnictwa węgierskiego przedsięwziętej podróży, nic dotąd niewiadomo. Mówią tylko, że rząd miał się skłaniać do tego, by w komisji zasiadał z ramienia rządu pełnomocnik, któryby dawał objaśnienia przez komisję żądane. *Wanderer* przeciwny jest takiemu rodzajowi reprezentacji rządowej i domaga się mianowania odpowiedzialnych ministrów węgierskich, bo tu niechodzi o podawanie ze strony rządu prostych dat, lecz o to, by ministrowie węgierscy wobec sejmu lub komisji przy układaniu programu co do spraw wspólnych przedstawiali stanowisko rządu. *Wanderer* powiada w końcu, że cała sprawa kręci się jakby w kole zaczarowanem, bo z jednej strony mówi rząd dzisiejszy Węgrom: Wtedy będziecie dopiero mogli otrzymać niezawisłe ministerjum węgierskie, gdy się z nami porozumiecie co do spraw wspólnych; z drugiej strony zaś rząd ten dzisiejszy, który chce się układać o te sprawy wspólne, musiałby ustąpić zaraz po zawarciu układu, nowemu odpowiedzialnemu rządowi, którego nowego rządu dzisiejszy rząd nie zna, ani zasad, któremi się zechce kierować, ani osób, które w jego skład wejdą itd. Mężowie stanu, którychby teraz miał reprezentować ten jakiś komisarz rządowy, musieliby właśnie ustąpić w tej chwili, gdyby nowy rząd na podstawie układu wszedł w życie. Albo czyż miałoby pozostać wszystko *in statu quo*, czyż kancelarja nadworna miałaby na wszelki wypadek być utrzymaną? Czyż Węgry pod żadnym warunkiem nie mają otrzymać odpowiedzialnego własnego ministerstwa? W takim razie miałoby wprawdzie wysłanie komisarza rządowego do komisji praw wspólnych sens jakiś, ale nie miałoby za to najmniejszego celu.

Pesti Hirnök, jak wiadomo organ rządowy, dowodzi w najnowszym swym numerze, że wszelkie pogłoski o panującej między członkami rządu niezgodzie, mianowicie kanclerzem Majlathem i tawernikiem Sennyeyem z jednej, a ministrami Esterhazym i Belcredim z drugiej strony, są zupełnie bezzasadne. Także i *Debatte*, organ hr. Apponyego, wykazuje panującą między członkami rządu dzisiejszego, co do sprawy węgierskiej, zgodność, przytaczając artykuły *Const. Oestr. Ztg.*, organu ministra Belcrediego, traktujące o zapatrywaniu się rządu na tę sprawę. *Const. Oestr. Ztg.* pisze teraz, że pojednaniu korony z narodem nie staną na zawadzie adresy sejmu peszteńskiego, i że rząd gotów wszystko uczynić, coby ważne dzieło pojednania przyspieszyć było w stanie. *C. Oestr. Z.* zgadza się w zasadzie na utworzenie ministerstwa węgierskiego, nie może tylko żadną miarą zgodzić się na osobne ministerstwa wojny i skarbu; przyznaje jednak, że jedną z głównych atrybucyj węgierskiego rządu konstytucyjnego jest przyzwalanie na pobór rekrutów i subsydjów wojennych. *Debatte* podnosi wspomniany artykuł *C. Oestr. Ztg.*, jako dowód, że rząd istotnie pragnie szczerze przyprowadzić pojednanie z Węgrami do skutku, uwzględniając ile możności życzenie sejmu peszteńskiego.

Komisja „dwunastu" sejmu peszteńskiego, rozpoczęła d. 7. bm. czynności swoje uchwaleniem wysadzenia kilku komisyj, mianowicie komisji, która ma się zająć rewizją regulaminu sejmowego; komisji, która wypracuje i przedłoży wniosek do ustawy o narodowościach i komisję, która ma ułożyć wniosek względem ostatecznego uregulowania stosunku Siedmiogrodu do Węgier; dalej komisji do regulacji municypiów i gmin, religii i oświaty publicznej, zakładów publicznych, gospodarstwa narodowego itd. Wszystkie komisje powinny mieć na oku zasadę ministerstwa odpowiedzialnego, i stosownie do niej wnioski swe układać.

W środę, tj. jutro, ma się odbyć pierwsze poświąteczne posiedzenie Izby niższej peszteńskiej, a jak pisze *Naplo*, ma być na porządku dziennym postawiony wybór 15 członków siedmiogrodzkich, którzy mają zasiadać w składającej się dotąd z 52 członków komisji, zajmującej się „sprawami wspólnemi."

Z Pragi donoszą, że hr. Belcredi nie przyjął adresu reprezentacji powiatu mirowickiego, z powodu, że ten adres zaufania jest właściwie demonstracją polityczną, która przekracza zakres działania reprezentacji powiatowej.

Podobnie jak niezawisłe dzienniki wiedeńskie, tak i organ ministerjalny *Oest. Ztg.* zapatruje się na najnowszą notę gabinetu, nazywając ją nową prowokacją. *Const. Oest. Ztg.* konstatuje jednak z radością, że z oświadczeń pokojowych p. Bismarka, z oświadczeń, iż Prusy są przeciwne wojnie, nabywa przekonania, że przynajmniej w tej chwili nie grozi niebezpieczeństwo zerwania pokoju.

Ciekawy do sprawy niemieckiej i sporu austrjacko-pruskiego odnoszący się dokument, ogłasza urzędowa *Wien. Ab. Post.* Jest to manifest czerwonych republikanów kontyngentu europejskiego, datowany w Brukseli 2. kwietnia r. b., a przesłany redakcji *Wien. Ab. Post.* Opiewa on:

„P. T.

Jako reprezentantowi części opinii publicznej, niech panu służy do wiadomości:

1) Że z powodu wojny przyszłej między Prusami a Austrją, partja republikańska w Europie po państwie Pruskiem niczego mniejszego się nie spodziewa, jak walki, jaka toczyła się we Włoszech przeciw wielorządztwu.

2) Pomocą, jaką Włochy Prusom przyrzekły, będzie wyczekiwanie; Włosi nie zerwą się wprzódy do wojny, póki rząd pruski odniósłszy pierwsze zwycięztwo, nie wywiesi na swym zwycięzkim sztandarze godła wolności.

3) Partja republikańska Europy, a mianowicie włoska, protestuje przeciw wojnie każdej, któraby miała charakter gabinetowej tylko wojny. Mocarstwo, które taką toczy wojnę, jest naturalnym jej wrogiem, i przeciw takiemu mocarstwu partja ta całą siłą walczyć będzie. W miarę jak walczące mocarstwa wzajemnie osłabiać się będą, wysuwać się będzie naprzód stronnictwo rewolucyjne.

4) Skłonią się jednak Prusy do przyjęcia lepszej na siebie roli, niż owa, którą odegrał Wiktor Emanuel we Włoszech, w takim razie odroczy stronnictwo republikańskie swoje żądania i stanie po stronie króla pruskiego w walce przeciw Austrji.

„Wzywa się więc reprezentantów prasy perjodycznej, by wyjaśniła królowi pruskiemu, że Prusy mają tylko wtedy nadzieję zwycięztwa, jeżeli obalą w Niemczech partykularyzm a zaprowadzą powszechne głosowanie.

„Skłoni się król pruski do tego, zamiast opierania się jak despota na potędze bagnetów, w takim razie stanie stronnictwo republikańskie po jego stronie. Jeżeli nie uczyni tego, to niech się król opatrzy, jak daleko zajdzie w czasach naszych bez poparcia opinii publicznej. Gdy wojna zużyje starych żołnierzy, wtedy wystąpi z odpowiedzią rewolucja europejska.

„Jeżeli zaś król, dobywszy oręża, odrzuci pochwę i uczyni wojnę narodową, wtedy zawoła stronnictwo republikańskie: Niech żyją Prusy, niech żyje król Wilhelm zwycięzca."

Jakkolwiek dokument ten ogłasza organ rządu austrjackiego, zdaje nam się, że cały ten manifest jest tylko dziełem niedowarzonych półgłówków, podszywających się pod nazwę republikanów. Zresztą nie jest ten manifest przez nikogo podpisanym, łatwo więc być może, że jest to jakiś falzyfikat, którym zmistyfikowano redakcję *W. Ab. Post.*

Francja. Słychać, że na radzie gabinetowej d. 3. bm. miano uchwalić nadać neutralności Francji w sporze prusko-austrjackim formę wybitniejszą jak dotychczas, aby przekonać mocarstwa i opinię, że Francja istotnie pragnie pokoju, i że jej programem jest: ograniczenie wojny na Prusy i Austrję. W tem ograniczeniu najpewniejszy środek zakończenia wojny jak najrychlej, zwłaszcza gdy Rzesza wojnie jest wstrętną.

Dania. Na posiedzeniu landtingu zawezwał Ploug ministra marynarki, aby wobec możliwości wybuchu wojny między Prusami i Austrją, uzbrojono duńską flotę pancerną i pod Kopenhagą ją ustawiono, dla ochronienia stolicy od napadu floty pruskiej. Z jednej strony poparto ten wniosek, inni zaś uznali go jako niebędący na czasie. W folketingu zaś przedłożył minister wojny cały szereg dodatków do ustaw budżetu wojskowego, między innemi o przyzwolenie kredytu na nieprzewidziane wypadki. A więc i Dania gotuje się do wojny.

Rumunia. O odroczeniu rumuńskiej konferencji piszą z Paryża do *Gen. Corresp.* pod d. 5. b. m. „Z wczorajszem posiedzeniem konferencji rumuńskiej zamknięto tymczasowo jej obrady. Przy samowolnem postępowaniu rządu tymczasowego w Bukareszcie, nie mogły mocarstwa, podpisane na traktacie paryzkim, taić nadal przed sobą, że jeżeli rzeczywista lub udawana sprzeczność między ich odnośnemi interesami nie dopuszcza na teraz szybkiej wspólnej pozytywnej czynności, tedy odpowie to więcej ich godności, jeżeli wolny bieg wypadkom pozostawią, niżby mieli u zielonego stolika zasiadać do rozpraw w czasie, gdy stan rzeczy w Rumunii śród zamieszek partyj codzień inny przybiera charakter. Uchwalono zatem: 1) wydać do rządu w Bukareszcie uroczyste oświadczenie, w którem rząd i zwołane przezeń Izby, a odnośnie ludność księztw czynią odpowiedzialnemi za przyszłe wypadki; ale równocześnie oznajmiają, że mocarstwa zgodziły się nie pozwolić na żadne nadwerężenie istniejących układów lub całości Turcji; 2) odroczyć się do czasu, aż nowe wypadki będą wymagały niezwłocznego zebrania się konferencji. Oświadczenie to ma być w zbiorowej nocie udzielone rządowi w Bukareszcie. W ostatnich czasach zdaje się dwór włoski objawiał skłonność do postawienia którego z swoich królewiczów, jako kandydata na hospodarstwo; po uchwale jednak, powziętej na konferencji, pomysł ten nie zasługuje na uwagę."

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 8. kwietnia.

(*rt*) Dzisiaj więcej wojenne rozeszły się pogłoski. Wczoraj miała odejść odpowiedź austrjacka na notę pruską, datowaną z 5. kwietnia a wręczoną pozawczoraj. Nie długo się więc namyślano. Nota ta ma być bardzo ostra, wprost atakująca Bismarka. Koncentrację wojsk i zbrojenia swe wykazywać ma nota jako skutek groźb Bismarka, w kilku okolicznościach i przed rozmaitemi osobami wynurzonych. Pan Bismark przy każdej sposobności groził wojną, mówił, iż wdawać się w dalsze traktowanie dyplomatyczne z Austrją nie będzie, lecz orężowi pozostawi rozstrzygnięcie. Na takie pogróżki Austrja musiała zasłonić swe granice i być gotową na gwałt, którym Bismark groził w Szlezwik-Holsztynie.

Z tej noty widać, że gabinet wiedeński przyczynić się chce do wysadzenia Bismarka, nad czem Moskwa i pewna partja u dworu pruskiego pracować ma, i stawia kwestję tak, iż albo wojna nastąpi, albo hr. Bismark ustąpić musi.

Lecz nie bardzo spodziewa się tutejszy gabinet, aby udało się pana Bismarka wysadzić. Dla tego w przewidywaniu prawdopodobieństwa wojny, miano już wczoraj równocześnie z wysłaniem noty, odbyć konferencję, w jaki sposób w razie wojny, rząd przyjśćby mógł do środków pieniężnych. Do konferencji tej należeć mieli: Hr. Belcredi, hr. Larisch, prezydent naczelnego urzędu kontroli, hr. Mercandin, i gubernator banku, br. Pipitz. O co właściwie chodziło konferencji, obiegają same domysły. Jedni mówią, że chodzi o zaciągnienie nowej pożyczki w banku, drudzy, iż o wypuszczenie rządowych banknotów, Reichsschatzscheine. I jednemu i drugiemu ministerstwo dotąd było bardzo przeciwne, a jeźli chwyci się którego z tych środków, to tylko nastąpi niezawodnie na przypadek wojny.

Centralistyczne dzienniki milczą o prośbie sejmu galicyjskiego o kanclerstwo, odkąd dowiedziały się, iż cesarz wezwał deputację na posłuchanie. Dzisiejsza *Debatte* poucza *Czas*, że mylnie z jej artykułów wysnuł myśl, iż deputacja sejmu galicyjskiego otrzyma odpowiedź odmowną. Centralistyczne dzienniki milczą, po oświadczeniu się styryjskich i linckich autonomistów za szczuplejszą Radą państwa, w którejby tylko kraje do korony niemieckiej należące, były reprezentowane, a więc Rady szczuplejszej bez Galicji. Nie chcą te dzienniki centralistyczne w tym względzie stanąć w sprzeczności z autonomistami niemieckimi i odosobnić się zupełnie. Protestowanie bowiem przeciw nadaniu kanclerstwa Galicji, byłoby upieraniem się, aby i Galicja do tej Rady szczuplejszej należała. Przeciwnie i *Debatte* jak się z dosyć dobrego źródła dowiaduję, nie wyraża myśli ministerstwa stanu, lecz tylko życzenie ministrów węgierskich. Ci ostatni radziby, aby już teraz nie stawiać kwestji kanclerstwa galicyjskiego, dopokąd sprawa z Węgrami nie będzie ułożona, gdyż rozstrzygnięcie tej kwestji na korzyść kanclerstwa, przeszkadzałoby dualizmowi, popieranemu przez Węgrów.

Florencja d. 5. kwietnia.

(*AJO*) Nietylko to wszystko, co wam dotąd donosiłem o uzbrojeniach we Włoszech, mogę najformalniej potwierdzić, lecz owszem jestem w możności podać wam więcej szczegółów. Statki wojenne, które się znajdowały rozsypane po rozmaitych portach morza Śródziemnego, otrzymały wezwanie, aby jak najspieszniej wracały do kraju. Z Tulonu wypłynęła już jedna z większych korwet pancernych i dziś ma zawinąć do portu neapolitańskiego. Z okolic południowych zaczynają już ściągać pułki ku Północy. W miastach, ogołoconych z załogi, zostanie powołaną pod broń gwardja narodowa ruchoma (guardia mobile) której w nowem królestwie mamy 213 batalionów. Wczoraj przybył do Florencji z Neapolitańskiego 11. pułk piechoty liniowej, a dziś ma wyruszyć ku Bolonii. Pod dowództwem Cialdiniego, który, jak wam wiadomo, jest dowódzcą bolońskiego departamentu wojskowego, stanie tymczasowo 80-tysięczny korpus obserwacyjny. Chwila, w której odezwą się strzały w Niemczech, będzie chwilą przejścia granicy austrjackiej i posuwania się ku twierdzom weneckim. Konie zakupują z pośpiechem, urlopów nie dają nikomu. Dziwiło wszystkich nie mało, dla czego na giełdach włoskich zaczyna renta tak gwałtownie spadać. Czy Włosi nie ufają siłom własnym — czy się obawiają niepomyślnego skutku spodziewanej wojny? Bynajmniej. Entuzjazm tu nie do opisania, samych ochotników stanie w razie potrzeby, co najmniej 100 tysięcy. Powód zbyt prosty. Oto niektórzy alarmiści roznieśli byli pogłoskę, że gabinet zamyśla pożyczyć od paryzkiego Rotszylda 200 milionów franków. Wiemy ze źródeł zupełnie pewnych, że nietylko rząd nie myślał o zaciąganiu pożyczki, lecz że Lamarmora dla zupełnego zaspokojenia kapitalistów, wystosował notę do swych reprezentantów za granicą, w której oświadcza, że rząd Wiktora Emanuela będzie mógł w razie potrzeby prowadzić wojnę bez uciekania się do pożyczki. Podobnemu krokowi nikt się dziwić nie może. Stowarzyszenie narodowe zebrało dotąd dosyć milionów, które w razie potrzeby pójdą na wojnę. Jeźli konieczność wymagać tego będzie, stowarzyszenie rozwinie jeszcze większą czynność, i w ten sposób rząd tytułem wiecznej darowizny otrzyma tyle, ile mu będzie potrzeba(?)

Zapewniają niektórzy, że gabinet miał ofiarować Garibaldemu wielkie sumy, z oświadczeniem, aby jenerał zechciał zbierać ochotników. Lamarmora miał zarazem oznajmić wygnańcowi z Kaprery, że pod tym tylko warunkiem pozwoli mu stanąć na czele ochotników, jeżeli tenże przyrzeknie działać w tych stronach, w których operować nie będzie regularna armia. Wskazują Dalmację jako miejsce, gdzieby miał wylądować pogromca wojsk burbońskich. Jak dotąd, powyższa wiadomość jest czczym wymysłem. Garibaldi na podstawie przebytych doświadczeń ma wielki powód nieufać rządowi, i dla tego nie mógłby z nim wchodzić tak prędko w żadne układy. Gdy wojna wybuchnie, Garibaldi znajdzie i pieniędzy dosyć i ludzi(?) nie mało. Rząd nie będzie mu mógł przeszkadzać.

Chociaż wszyscy wiedzą, że podobnie jak gradowa chmura, wojna wisi nad głowami Włochów, przecież znajdują się jeszcze tacy, którzy jak najzacięciej utrzymują, że Italia pozostanie neutralną, ponieważ Napoleon każe jej neutralną pozostać. O ile sobie przypominam, w przedwczorajszym liście mówiłem wam, że w razie neutralności rządu, lud wywoła wojnę. Dziś nie zmieniam mojego zdania. Gabinet Lamarmory wie na jakiej stoi drodze. Być może, że Napoleon nie chce europejskiej wojny; być może, że cesarz Francuzów wysłał swego kuzyna do Florencji z przedstawieniem, aby Italia nie ryzykowała swego wątłego zdrowia, ale Napoleon operował bez skutku przeciw marynarce włoskiej pod Gaetą; tenże sam cesarz Francuzów odwołał był swego ambasadora z Turynu, kiedy wojska ruszały do Umbrji i Marchii; tenże sam wielki cesarz będzie musiał i tym razem usłuchać głosu narodu, bo kiedy cały naród jednomyślnie objawia swą wolę, wtedy na nic się nie zdały zabiegi pojedyńczego człowieka, chociażby nim był sam Napoleon III. Książę Napoleon udał się na jakiś czas do Neapolu. I tej podróży przypisują ważne znaczenie. Oto co mówią. Wojna europejska, może przemienić całą kartę teraźniejszej Europy. Z królestwa Włoskiego może się utworzyć federacja. Napoleon pojechał szukać zwolenników w Neapolitańskiem, ażeby w razie federacji wstąpić na tron południowego królestwa. Z obowiązku korespondenta, podałem tę ostatnią wiadomość, i jestem przekonanym, że zarówno mnie i wy się śmiać będziecie. Artykuł wasz wstępny, w którym mówiliście, czy wojna — czy kongres, podobał się tutaj bardzo. *Nazione* żądała dosłownego przekładu. I nie inaczej. Albo wojna — co daj Boże — albo kongres, który zawsze coś dobrego dla biednych narodów uczyni.

Kronika.

Konkurs z zapisu Konstantego Zakrzewskiego. Wiadomym jest powszechnie ten zapis, przeznaczający 300 złp. za napisanie najlepszej powieści dla ludu lub młodzieży katolickiej. Na trzeci konkurs, przeszłoroczny, nadesłano siedm różnych powieści, z których jednak żadna wymaganiom komisji nie odpowiedziała. W nadziei jednak, że podwyższenie nagrody zachęci i większe talenta do zajęcia się tą gałęzią literatury, a mniejszym doda bodźca do tem usilniejszej pracy, podwoił kurator tego zapisu ks. Franciszek Bażyński, proboszcz przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu, przeznaczoną kwotę wyjątkowo na rok bieżący na 600 złp.

Od dzieła konkursowego wymaga się, aby było zastosowane dla ludu lub doroślejszej młodzieży katolickiej, treści poważnej, oryginalne na tle dziejów lub obyczajów narodowych; język ma być czysty, jasny i prosty. Obszerność dzieła ma zawierać mniejwięcej 200 stronnic, formatu dotychczasowych wydań konkursowych. Za odstąpienie na jakiś czas prawa autorskiego otrzyma autor 200 egzemplarzy dzieła. Termin do nadesłania rękopismu z podpisem autora franko do ks. Fr. Bażyńskiego, najdalej do d. 1. grudnia.

— Ze **Złoczowskiego** d. 8. kwietnia. Niedokładność korespondencji z pod Brodów z daty 25. marca 1866, w dodatku do nr. 77 *Gazety Narodowej* zawartej — dotycząca interpelacji posła Hubickiego względem postępywania p. Wolfarta w sprawach służebnictw Huty Oleskiej na gruntach wsi Sewerynki czyli Czyszki, powoduje mnie do następującego uzupełnienia: Po znanej

---

dwóch terminów — przeszłego roku i bieżącego; mundury zaś i spodnie lat przeszłych są własnością żołnierza. Tymczasem dowódzcy pułków robią inne rozporządzenia. Oni oddają żołnierzom na ich własność tylko te mundury, które już nie nie warte, a mogące jeszcze być noszonemi, wszelkich terminów uważają, jako pułkową własność, zastępując je mundurami trzeciego terminu, które jako nieprawne w książki nie są wciągnięte. Mundury te i spodnie używają się do domowych musztr i rewij, które robią wyżsi naczelnicy, gdy ci rozkazują, żeby żołnierze byli ubrani w mundurach starych, to jest drugiego terminu. Mundurami zaś drugiego terminu zastępują mundury nowe i używają ich wtedy, gdy w rozkazie inspektora powiedziano, żeby żołnierze byli ubrani w nowych mundurach. Nakoniec mundury pierwszego terminu, to jest nowe, chowają się w składach, na nadzwyczajne wypadki, naprzykład na parady w obecności świętej osoby cara, dla ubrania honorowej warty w czasie przejazdu tego wcielonego boga i t. d. Ponieważ jednak podobne wypadki zdarzają się bardzo rzadko, a w oddalonych pułkach nigdy nie mają miejsca, więc mundury te i spodnie i na przyszły rok zostają mundurami pierwszego terminu, w takim wypadku mundury i spodnie na rok bieżący już się nie robią, a suma wydana na to z komisarjatu, dostaje się wprost do kieszeni pułkowego dowódzcy, z oddzieleniem pewnego procentu dla urzędników komisarjatu. Tym sposobem udawało się nam widzieć nowe mundury według książek, które już trzy lata jak były uszyte. Takich mundurów nie stemplują kasjerowie, stemple oznaczać bowiem mają rok uszycia. W ogóle w skutek tych obrotów corocznie szyje się tylko nie wielka ilość mundurów i spodni, które przeznaczają do pierwszej kategorji, a z tej wybierają się cokolwiek noszone i przenoszą się do drugiej, zkąd podobnaż ilość przechodzi do trzeciej.

Żeby dać pojęcie o ilości dochodu, który się otrzymuje przez podobne operacje w gwardyjskich pieszych pułkach, powiemy tylko jeden przykład. Czerwone rabaty na jednego człowieka kosztują rubla srebrem, a zatem pułkowy dowódzca, jeżeli zamiast 3.000 mundurów, które powinny być uszyte corocznie, uszyje tylko 500, to od rabatów jednych pozostanie mu 2.500 rubli, a za odciągnięciem procentów dla kasjera i urzędników komisarjatu, czystego dochodu przybędzie do kieszeni 1.500 rubli srebrem.

Inne gałęzie kasjerskiej części wzięte oddzielnie, przynoszą nieznaczne dochody, i tylko razem tworzą nie małą sumę. Powiemy o nich słów kilka.

Pułkowych sum nigdy nie bywa w kasie w całości, część ich zawsze wypuszczona na procenta lub na jakie przedsięwzięcia. Dla tego też gdy następuje przegląd i szkontrowanie sum, pułkowy kasjer i sam pułkownik szukają wszędzie pieniędzy, płacą znaczne procenta, żeby tylko położyć je na ten jeden dzień do kasy i dopełnić niedostającej sumy.

Część tylko corocznego remontu na amunicję idzie do rąk żołnierzy, reszta zaś — do kieszeni pułkownika. Toż samo dzieje się i względem pułkowego obozu.

Co się tyczy szkół kantonistów, to w tych pułkach, w których honorowym szefem jest członek cesarskiej rodziny, żołd szefa 1.116 r. sr. co rok naznacza się niby na utrzymanie szkoły kantonistów, lecz pułkownik rozporządza niemi bez kontroli. On ma nawet prawo, gdy się coś pozostaje, użyć na inne pułkowe wydatki, na przykład na najęcie nauczyciela dla pułkowych muzykantów, na poprawianie muzykalnych instrumentów i t. d. Lecz pułkowi dowódzcy na wszystkie te rozchody używają nie więcej nad 300 lub 400 rubli, — resztę zaś przyswajają sobie.

Przejdziemy teraz do kwatermistrzowskiego wydziału i powiemy z początku o karmieniu ludzi, a potem — koni. Te ostatnie przeznacza się tylko do kawalerzyjskich pułków. (C. d. n.)

nterpelacji posła Hubickiego, wezwał p. Ciszka, komisarz obwodowy do spraw odkupu służebnictw w obwodzie złoczowskim przydzielony — włościan z Huty Oleskiej do Złoczowa, i zaprowadził tychże do adwokata Schrenzla, który na żądanie p. komisarza Ciszki napisał włościanom interpelację, jaką radził p. Ciszka, by za pośrednictwem posła Ilka Zahorojki takową w sejmie wnieśli. Interpelacja była mniej więcej tej treści: „Co rząd zamierza przedsiębrać, by włościanie mający prawo służebnictwa, zostali prowizorycznie w posiadanie wprowadzeni?“ Włościanie z Huty Oleskiej, którzy otrzymali od p. komisarza Ciszki polecenie jechania z tą interpelacją do Lwowa, pojechali wprawdzie, lecz nie oddali takowej Ilkowi Zahorojce, tylko dali sobie we Lwowie jakieś inne podanie do namiestnictwa napisać, i takowe wnieśli. Interpelacja ta przez p. komisarza Ciszkę w porozumieniu z p. Wolfartem ułożona, miała paraliżować interpelację posła Hubickiego, wykazując w uzasadnieniu onej, że włościanie mając nawet przyznane prawo, nie zostają zaraz w posiadanie wprowadzeni.

Może być, że interpelacja ta pojawi się na zebraniu sejmowem po świętach, albowiem Ilko Zahorojko jadąc na święta, był u p. Wolfarta, i miał z tymże i z p. komisarzem Ciszką konferencję.

— **Z Czortkowskiego.** Przypadkiem dostał mi się do ręki list, wystosowany bezimiennie do jednego z księży obrządku gr. kat., którego autor, należący do gorliwych zastupnyków ruskiego narodu, o napisanie broszury pod tytułem „Słowa do słowa“ posądza. Broszura ta musiała się bardzo panu anonimowi niepodobać, a list jego poniżej przytoczony zasługuje ze wszech miar na podanie go jako *curiosum* do publicznej wiadomości.

„Reverendissime Domine! Bardzo pana przepraszam, i proszę mi nie mieć za złe, że pana po przyjacielsku przestrzegam, abyś tę broszurę odwołał, i kazał spalić, gdzie się tylko znajduje, bo pana wielkie nieszczęście za nią czeka. Pan tu nietylko Moskalów obraził, ale i Rusinów, bo nasza wiara i religia jest wspólna chrześciańska prawosławna, grecka, zbudowana na opoce, a tą opoką jest Chrystus. A wrota piekieł nie zwyciężą jej.

„I daremnie antychrysty kuszą się obalić ją. Oświata zaś zachodnia, cywilizacja, obrządek, to jest Eldorado ziemskie (raj ziemski) jeść, pić, hulać i spać, a wiara chrześciańska, o tem nie chce ani znać.

„Historycy polscy nie śmieli nic z tego pisać na Polaków, boby ich to spotkało co Kuczyńskiego a historje spaliliby, dla tego musieli wszystko złe, zwalać na kozaków ukraińskich, zaporozkich i na Rusinów, nazywając ich hajdamakami, buntownikami, syzmatykami i t. d. a o cerkwiach nie wspominają, że je w arędę żydom powypuszczano, i Jurastola żydzi pobierali. I niedziw, bo któżby był tak głupi na siebie coś złego pisać? Pan jeźli chcesz prawdę wiedzieć, to trzeba zagraniczne historje czytać. Pan myślisz, że jesteś za to lubiony? Broń Boże! jak sól w oku, tak pana niecierpią, i tylko podchlebiają panu bo oni wiedzą, że pana za to knuty moskiewskie czekają.“

„Dla tego niech się pan tego wszystkiego wyrzeknie, i tegoczesną filozofię (pseudofilozofię) zarzuci, i nie robi się mądrym, bo premudrost, tylko Panu Bogu należy się, a nie ludziom. To panu życzy pański przyjaciel.“

List ten niepotrzebnje żadnych komentarzy, zaręczyć jednakże możemy szanownego anonima, że trafił jak kulą w płot, posądzając tego, do którego list swój wystosował, o autorstwo broszury wspomnianej.

— **Z okolicy Tarnopola.** Chociaż d. 4. kwietnia umieszczona była w *Gazecie Narodowej* korespondencja z pod Tarnopola o napadzie rozbójniczym na dom panny Józefy Sz., właścicielki Bajkowiec, gdy jednak napad ten, zrobił wielkie wrażenie w okolicy i ogarnął wszystkich mieszkańców wsi obwodu tarnopolskiego przestrachem, spowodowany jestem umieścić w tym względzie jeszcze słów parę. Napad ten nie był to napadem zwykłych złodziei, którzy wkradają się pokryjomu i widząc się odkrytymi, starają się w ostatniej potrzebie dla własnej obrony zgładzić okradanego. Napad w Bajkowcach był czysto rozbójniczy. Trzech rabusiów z osmolonemi twarzami wyłamali z łoskotem drzwi od sypialni panny Sz. właściwie od garderoby obok sypialni, do której drzwi były otwarte i weszli ze świecą do niej. Gdy panna Sz. w jednym z nich poznała żyda ze Zbaraża, i odezwała się do niego, iż nie pomny jałmużny, którą dostał rano, przychodzi ją rabować, zgasili świecę i zagadniony rzucił się z całą wściekłością na nią z żelaznem narzędziem, chcąc ją zamordować. Jak opisywał korespondent z pod Tarnopola, panna Sz. została wybawioną prawie cudem od śmierci. Zdaje się, iż rabusiów było więcej jak czterech, chłopiec, którego w kredensie związali utrzymuje, iż trzej z nich, byli żydzi. Żyda ze Zbaraża zaaresztowano. Staraniem c. k. rządu powinno być, by najusilniej starać się odkryć bandę tę, gdyż w tym czasie popełniono oprócz tego w Tarnopolskiem kilka morderstw, inaczej bowiem żaden mieszkaniec spokojnym być nie może. Jak mówią, śledztwo było prowadzone przez młodego urzędnika sądowego, którego to była pierwsza inkwizycja, i dla tego nie dosyć energicznie prowadzona. Jeśli tak było istotnie, należałoby drugą komisję wysłać na miejsce, aby odkryć tę zuchwałą bandę.

— **Oświaty**, pisma sześciotygodniowego, poświęconego domowemu i szkolnemu wychowaniu, wychodzącego w Poznaniu, wyszedł zeszyt V i zawiera: „Nasza pisownia“ (ciąg dalszy); „Wielkanoc“: „Jak to u naszych pobratymców?“ (Jest to pogląd na ruch literacki i naukowy, na postęp oświaty i rozwój narodowy Czechów); „Jak ułożyć plan godzin naukowych w szkole elementarnej o jednym nauczycielu?“ „Kilka słów o potrzebie szkół niedzielnych“: „Ofiara ślepej miłości rodzicielskiej“, obrazek wychowania domowego przez autora Szkaplerza: Wiersz „Pociecha:“ Kilka korespondencyj z różnych stron Poznańskiego i z Cieszyna. „Kilka słów o chodowaniu pszczół“ i inne pomniejsze zapiski.

— **TEATR POLSKI.** Jutro pierwszy występ panny Karoliny Morskiej. „*Dziesięć cór na wydaniu*,“ komiczna operetka w 1 akcie, z muzyką Suppego. Słowa tłum. Wł. Anczyc. W roli Limonii, Włoszki, p. K. Morska. *Trefniś*, komedja w 2 aktach z francuzkiego, p. Melesville.

Od Administracji. P. T. panom z prowincji i ze Lwowa na zapytanie, jakichby ajentów poszukiwano, odpowiadamy: iż pewna tutejsza księgarnia, potrzebuje ajentów do roprzedawania różnych druków.“

Ostatnie wiadomości.

N. fr. Presse pisze, że jeden fakt zdaje się dowodzić, że gabinet austrjacki od chwili, kiedy otrzymał odpowiedź Bismarka, jeszcze tem rozważniej sądzi o położeniu niż dotąd. Faktem jest, że dnia 7. b. m. miała się odbyć konferencja, która się zajmowała rozbiorem planu, w celu zgromadzenia finansowych środków wojny. W konferencji tej brali udział: hr. Belcredi, minister finansów, hr. Larisch, prezydent najwyższej władzy kontroli hr. Mercandin, dyrektor banku, br. Pipitz, i naczelnik sekcji br. Beke. Mówią, że głównie zajmowano się planem wydania obligów państwowych. Natenczas byłoby to dowodem, że ministerstwo zwraca już baczną uwagę na najgorszy ostateczny wypadek. (O tej konferencji donosi nam również nasz korespondent wiedeński; p. r.).

Jak słychać, w sobotę jeszcze, dnia 7. bm. odpowiedź gabinetu austrjackiego na ostatnią notę pruską, odeszła z Wiednia. Nietylko nadzwyczajna szybkość odpowiedzi wskazuje na to, iż ważne powzięto postanowienia, lecz i treść noty ma opiewać bardzo serjo, w tonie nadzwyczaj stanowczym. Powiadają, donosi *Presse*, że pierwszemu ministrowi pruskiemu, po nazwisku wymienionemu, wykazuje nota austrjacka wprost, iż on sam mówił o nieochybności wojny z Austrją, i że austrjackie uzbrojenia zarządzone, są tylko odpowiedzią na tę prowokację urzędową. Nota austrjacka ma mieć cechę sommacji, i domyślają się, że zaraz po otrzymaniu niezadowalniającej odpowiedzi Austrja postawi w bundestagu wniosek przygotowania się do wojny. Tak donosi *Pressie* człowiek, który w prawdzie nie należy do sfer urzędowych, lecz niejednokrotnie był w położeniu, prawdziwe komunikować temuż dziennikowi wiadomości.

Zupełnie inaczej brzmi doniesienie wiedeńskiej *Morgenpost*, która pisze:

„Na pruską notę nastąpi ze strony austrjackiej poufna odpowiedź przez hr. Karolyi, posła austrjackiego w Berlinie: odpowiedź ta ograniczy się prawdopodobnie tylko na skonstatowaniu, iż teraz, skoro przyszło do wyjaśnień względem wzajemnych zamiarów pokojowych, powinnaby dokonywana właśnie mobilizacja pruska być przerwaną, i rozkazy dotyczące cofnięto. Równocześnie będzie zwrócona zapewne uwaga na to, aby wojskowe kroki Austrji same przez się ograniczone tylko na rozmiar najkonieczniejszy, i będące czysto obronnej natury — były zastanowione.

Neue freie Presse zaś pisze, że hr. Mensdorff w poufnej odpowiedzi do gabinetu berlińskiego na odpowiedź pruską z dnia 5. b, m. ograniczy się tylko na tem, aby skonstatować konieczność rozbrojenia się Prus i oświadczy równocześnie, że gabinet austrjacki porobi natychmiast potrzebne przygotowania, aby wpłynąć z całym naciskiem na ostateczne załatwienie sprawy księztw.

Wojskowy korespondent z Pragi do *Gazety Kol.* z dn. 8. b. m., zbija pruskie doniesienia o zbrojeniu się Austrji. Do tych wiadomości dodaje *Gaz. Kol.* od siebie następującą uwagę: W Prusiech jest nieodzownie potrzebną zmiana systemu, jeżeli Prusy dążą szczerze do przyłączenia księztw.

Charakterystyczną jest wobec tego wszystkiego postawa ludu pruskiego. Lud protestuje przeciwko wojnie. W Berlinie samym ze strony Rady miejskiej zbierają się podpisy do adresu, który stanowczo przemawia za utrzymaniem pokoju. Adres ten ma mieć już do 60.000 podpisów.

Dnia 8. b. m. w południe przyjmował Najj. Pan jen. Richtera na posłuchaniu pożegnalnem, i jak słychać, otrzymał własnoręczny list cesarza do cara.

Rząd pruski wydał zakaz wywozu koni. Wedle doniesienia dzienników jutlandzkich, zakupno koni pociągowych i artyleryjskich na rachunek Prus odbywa się tam ciągle. Więcej niż 1000 sztuk wyprawiono już na południe. Na Szlązku pruskim wielkie przygotowania robią sie po twierdzach. Nissa ma tak wyglądać, jakby już nieprzyjaciel był przed bramami. W wielki tydzień robiono dzień i noc około fortyfikacji, a nawet w niedzielę Wielkanocną nie przerwano roboty. Na szańcach pozataczano działa, ponaprawiano palisady, fosy powypełniano wodą, rozpoczęto budowę nowej warowni.

Dzienniki berlińskie opisują szeroko ruch wojskowy w stolicy. Na południowej stronie twierdzy Wittenbergu wycięto odwieczną aleję lipową. W Torgau zabierano się do czegoś podobnego, lecz nadszedł rozkaz przeciwny. W Koźlu Prusaki mają się już za oblężonych. Komendant twierdzy wydał ścisłe rozkazy — podobne do latarkowych w Warszawie. Nawet na Północy — na wyspie Alzen koło Sonderbergu, sypią szańce na łeb na szyję.

Z Pragi donoszą pod dniem 8. bm., że wielu większych przedsiębiorców, którzy do ministerstwa wojny podali oferty o dostawę, otrzymali odmowną odpowiedź, bo porzucono wszelkie projekta o rozpisaniu dostaw i wstrzymano się z wszelkiem zakupnem, przewyższającem zwykły preliminarz. Hr. Waldersee został d. 8. bm. na wyższy rozkaz wypuszczony z aresztu i nakłoniony do odjazdu.

Korespondent paryzki *Heralda* utrzymuje z dobrego źródła, że w razie wojny prusko-austrjackiej, Włochy wystawią bezzwłocznie armię — nie wie tylko czy przeciw Wenecji, czy Tyrolowi. Rzeczywiście ostatnie doniesienia z Włoch mimo zaprzeczeń urzędowej *Opinione* nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że rząd włoski zechce korzystać z dalszych następstw niezgody prusko-austrjackiej. *Apennino* donosi, że dziś już na linji między Bononją i Ferrarą skoncentrowanych jest około 35.000 ludzi. Z Alessandrji do Bononji idą transporta amunicji, a *Conte Cavour* donosi, że w razie wybuchu wojny ministerstwo zażąda nieograniczonego pełnomocnictwa pod względem finansów.

Urzędowa gazeta florentyńska z d. 7. b. m. donosi: „Komisja dla monumentu Fantiego zbierze się jutro. (t. j. 8. b. m.) Ta okoliczność, że członkami tego komitetu są minister wojny i kilku jenerałów, dała powód do pogłoski o zebraniu się najznakomitszych jenerałów w zupełnie innym zamiarze, co jednak jest zupełnie zmyślonem.“ Mimo tego zapewnienia urzędowego, ma to jednak być tylko zręcznem maskowaniem istotnego planu Lamarmory, aby pod tym pozorem zebrać jenerałów na naradę. Wiktor Emanuel wrócił również do Florencji.

Włosko-pruski traktat tajemny, został, podług zapewnień tygodnika *Observer* po konferencji z cesarzem Napoleonem przez Vimercatego doręczony we Florencji.

Uwagi godną jest rzeczą, że liberalne dzienniki francuskie, jak *Opinion* i *Siecle*, odradzają Włochom, by nie chodziły z Bismarkiem jednemi drogami.

Bismarkowski konzul w Medjolanie, Schramm, spiskuje jawnie ze stronnictwem czynu przeciwko Austrji. „Wobec teraźniejszych komplikacji politycznych“ zaniósł on prośbę do swego ambasadora we Florencji, aby go uwolniono nadal od sprawowania interesów austrjackich, do czego obowiązany jest na mocy traktatu handlowego z dnia 1. stycznia 1859, zawartego między Austrją i Prusami. Ambasador bezzwłocznie uczynił zadość temu patrjotycznemu żądaniu p. Schramma. I teraz dokumenta austrjackie, potrzebujące legalizacji, muszą być wprost posyłane do Florencji.

Zresztą między Paryżem a Florencją ma być żywa korespondencja. Hr. Arese przybył do Paryża i miał kilka długich rozmów z cesarzem. Bawić tam ma również incognito marszałek Niel, a *Presse* wiedeńska przewiduje z tych wszystkich okoliczności zawikłania wielkie i wielką odpowiedzialność tego, któryby pierwszy dał hasło do wybuchu.

Zapowiedziana półurzędowa broszura paryzka p. n. „Le conflict austro-prussien“ odpowiada zupełnie polityce, wyrażonej w notach pana Drouina de Lhuys od początku tej sprawy. Bez ogródki potępia zachowanie się Prus i usprawiedliwia dość pobłażliwie politykę austrjacką w sprawie księztw. W konkluzji zwraca się wspomniana broszura zarówno przeciw prawomocności wiedeńskiego traktatu pokojowego z Danią i przeciw zawartej konwencji gasteinskiej. Oba dokumenta nie uwzględniają prawa stron trzecich. Załatwienie kwestji winno być uskutecznione na podstawie woli ludu. A w tym razie dwojaka jest kompetencja: bundestagu względem Holsztynu, i Europy względem Szlezwiku. Na taki tylko sposób załatwienia zgodzi się Francja.

Do *Independance* z dnia 8. bm. donoszą, że w Rimini przyszło do krwawego starcia między ludem a wojskiem, przyczem wiele osób zginęło. W Paryżu obiegały pogłoski o wystąpieniu Lavalettego.

Ajent moskiewski, który po wyjeździe br. Mejendorffa pozostał w Rzymie, kazał zdjąć herb moskiewski z gmachu poselstwa i także wyjechał.

Odnośnie do opuszczenia Meksyku zapewniają, że w celu zabezpieczenia kosztów wojennych pozostanie załoga francuska w Tampico i Vera Cruz.

Do dzisiejszego numeru dołącza się stenograficzne sprawozdanie z 59. posiedzenia sejmowego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W **wiedeńskiem ministerstwie handlu** toczą się obecnie narady nad taryfą cłową, mającą służyć za podstawę traktatu handlowego z Anglią. Za porządkiem przychodzą pod obrady wszystkie pozycje taryfy cłowej, a w obradach biorą udział także eksperci zawodu przemysłowego, wezwani z rozmaitych krajów koronnych. D. 7. bm. rozbierano pozycje dotyczące towarów żelaznych. Taryfa traktatu handlowego ze Związkiem cłowym rozróżnia trzy kategorje w tym dziale towarów, i postanawia opłatę cłową 1) od poślednich towarów żelaznych 4½, 2) od wyrobów żelaznych wykwintniejszych 12, 3) od igieł, furnitur zegarowych i części składowych w zegarach 15 złr. Proponowana teraz z Anglią taryfa zawiera 4 kategorje, i obejmuje w pierwszej: towary najpośledniejsze, naznaczając na nie cło 3 złr. Resztę kategoryj pozostawia niezmienione. Eksperci hr. Eugeniusz Kinsky i książę Jabłonowski sprzeciwiali się wysokości tych cyfer i żądali zniżenia cła do 2 złr. od wszystkich sprowadzanych z Anglii przedmiotów do użytku gospodarsko-rolniczego. Natomiast przemysłowcy austrjaccy są za podwyższeniem, bo się obawiają nawału towarów angielskich.

Stan stryjskiej kasy funduszu pożyczek dla rzemieślników w r. 1865. Stan funduszu z końcem roku 1864 razem 1.144 złr. 35 ct. — Tenże narósł dalszemi datkami o 35 złr. Dalej narósł prowizją o 66 złr. 25 ct., razem 101 złr. 25 ct. Rzeczywisty stan funduszu z końcem 1865 roku 1.245 złr. 60 ct.

Obrót jego był następujący w r. 1865. Rozpożyczono stronom 63em 3.629 złr. 35 cnt., strony zwróciły ratami 2.401 złr. 95 cnt., pozostało w rozpożyczeniu 1.227 złr. 40 ct., w kasie nierozpożyczonych 18[illegible] złr. 20 ct. w. a.

Za zgodność z rachunkami podpisani na wykazie: *Krzystałowski*, kasjer. *Borodziykiewicz*, likwidator.

(*F*) **Wiedeń** 8. kwietnia. (*Markthalla.— Reforma w ministerstwie handlu. — Zakład zastawniczy. — Z Pesztu*).

Skargi podniesione w waszym dzienniku przeciwko dziwnym manipulacjom tutejszego bazaru artykułów żywności, znanego pod nazwą *Central-Markthalle*, nie są odosobnione. Poruszono je i gdzie indziej, a w skutek tego nawet w samym Wiedniu w radzie miejskiej, pod której bezpośrednim nadzorem ten zakład stoi. Jakkolwiek niezawodną jest rzeczą, że taka *Markthalle* nie ma na względzie producentów, lecz tylko korzyści konsumentów, to z drugiej strony pewna, że jeźli ma się ostać dłużej, nie powinna zapominać o przywabieniu producentów warunkami korzystnemi sprzedaży. Dotąd inaczej się tam działo. *Markthalle* wpłynęła rzeczywiście na zniżenie ceny artykułów żywności w miejscu, i wyrządziła wielką przysługę konsumentom miejscowym, dając im żywność tańszą aniżeli w Pradze lub nawet we Lwowie. Działo się to jednak tylko kosztem producentów, którzy widząc łatwość pozbycia, szarpali się na próby, lecz raz i drugi raz wyszedłszy źle, przestali dostarczać artykułów. Nietylko p. Hilary Treter poniósł taką szkodę, o której donosiła *Gaz. Narod.* Producenci czescy i węgierscy poczynili również takie doświadczenia, i Markthalla po kilkumiesięcznej działalności odstręczyła sobie całkiem dostawców, i właśnie teraz zagrożoną jest nawet w swej egzystencji. Byłaby to zresztą słuszna odpłata za nadużycie zaufania publicznego. Rada miejska Wiednia zebrała się do zbadania tego stanu rzeczy, i wykryła między innemi także dowolności faktorów w obliczaniu kosztów. Pokazał się brak stosownej taryfy — dysputowano wiele, ale dotąd nie obmyślano jeszcze środków na zapobieżenie nadużyciom. Zdaje nam się przeto, że dopóki to nie nastąpi, kredyt całej instytucji pozostanie zachwianym. Nikt bowiem, mogąc wygodnie i korzystnie w swoim własnym kraju spieniężać swoje produkta, nie będzie dla wygody Wiednia i zysku faktorów Markthalli ponosić straty. Co najwięcej pozostało jeszcze w zakresie działania Markthalli, to rozprzedaż wybrakowanych przedmiotów handlu korzennego. Masy cytryn, pomarańcz, sardynek w oliwie przyprawnych, marynat morskich, które w zwykłych miejscach odbytu nie mogą znaleźć kupca, przychodzą do wiedeńskiej Markthalli, gdzie po bajecznie tanich cenach można tego towaru dostać. Dostawcom chodzi bowiem jedynie o to, aby za jakąkolwiek cenę pozbyć się zleżałego zapasu. Artykuły potrzeb codziennego życia, przedmioty świeże, nie potrzebują się prosić.

Z najważniejszych nowin mam donieść, że ministerstwo handlu otrzyma wkrótce osobną sekcję gospodarsko-rolniczą. Od wielu lat wskazywano potrzebę osobnego ministerstwa dla spraw rolniczych w Austrji. Państwa mniej rolnicze mają takież ministerstwa, a tylko rząd austrjacki dotąd nie mógł przyjść do uznania tej konieczności. Utworzenie bodaj osobnej sekcji w ministerstwie handlu, będzie już tedy znacznym postępem. Organizacją tego wydziału ma się zająć radca gospodarski, p. Komers z Pragi, brat ministra sprawiedliwości.

Tutejszy zakład zastawniczy, którego filię macie i we Lwowie, doznaje podobnego losu, jak i Markthalla. O ile z początku chełpił się sympatjami publiczności, o tyle dziś przez złą gospodarkę i procenta ogromne, pobierane pod tytułem różnych należytości, traci coraz więcej na wziętości. Mówią głośno o blizkiem ustąpieniu p. Mayrau z posady naczelnego dyrektora. Akcje zakładu spadły znacznie niżej wartości nominalnej, a na wczorajszej giełdzie wieczornej sprzedawano je nawet ze stratą 12 guldenów dysażja. Z prowincji nadeszły do rady zawiadowczej skargi na zdzierstwa w żądanych i pobranych opłatach, jak również na intryganckie i stronnicze traktowanie urzędników krajowców. Sądzę, że instytucja, której kierownicy tak sobie postępują, choć uprzywilejowana, nie może mieć powodzenia; dla tego wartoby przypomnieć lwowskiej Radzie miejskiej jej uchwałę zeszłoroczną względem założenia banku zastawniczego w stolicy waszej. Krajom koronnym wypada się oswobodzić od dobroczyńców niepowołanych, i miło mi znowu przywieść pod tym względem chwalebny przykład dążności Węgrów, na które lubię się powoływać w mych listach, gdyż co dobre, to zasługuje na postawienie za wzór dla innych.

Oto w Peszcie zawiązuje się właśnie towarzystwo akcyjne, mające na celu, wyrobem mebli na wielką skalę zjednoczyć raz siły rękodzielnicze w kraju, a powtóre wykluczyć raz na zawsze konkurencję obcą. Towarzystwo otrzymało już koncesję. Kapitał zakładowy ma wynosić 300 000 złr. rozłożony na 1.500 akcyj po 200 złr. Będzie to właściwie wielkie stowarzyszenie stolarzy, choć i inne osoby mogą doń należeć. Wyrabiacze mebli zaś będą mieć przed innymi tę korzyść, iż są obowiązani tylko 10 prct wpłacać na akcje gotówką, resztę zaś mogą uiszczać wartością mebli. Nadto mogą aż do wysokości ¾ części wartości brać zaliczki na akcje. Spółka ta urządzi wielkie magazyny materjałów surowych, i składy gotowych mebli po wszystkich miastach większych na Węgrzech; ma wydawać własny dziennik fachowy; 30 procent czystego zysku składać na fundusz rezerwowy, 2 prct. obracać na zapomogę zubożałych fabrykantów mebli, ich wdów i sierót. Tymczasowym prezesem towarzystwa jest hr. Józef Zichy.

(**Targi**). **Wiedeń** 8. kwietnia. Wczoraj było wołów galicyjskich 80, węgierskich 1259, z innych prowincyj 758 sztuk, wagi 500—690 funtów. Cena sztuki 105—155, cetnara 19—22 złr.

Sobotnia giełda zbożowa była cokolwiek więcej ożywiona niż w Wielki tydzień. Pszenicy było mnóstwo na sprzedaż. Sprzedano jednak tylko 20.000 mierzyc, płacąc za 89funtową marchfeldzką po 3.90 loco Wiedeń, za 89funtw. maroską loco Raba 3.60. Żyto węgierskie 83funtowe loco Wiedeń 2.65. Jęczmień 72funtowy loco Wiedeń 2—2.16, najlepszy 2.37, owies węgierski 45 funtowy transito 1.33—1.38 za mierzycę.

Wrocław d. 8. kwietnia. Koniczyna czerwona więcej nabywa wziętości. Na wczorajszym targu przeszły znaczniejsze partje z rąk do rąk. Za cetnar cłowy (89⅓ funt wagi wied.) nasienia pośledniego płacono 12—13, średniego 13½—14, pięknego 14½—15½, bardzo przedniego 15½—16 talarów. Nasienie białej koniczyny poszukiwane i podług gatunku płacone od 13¼ do 21½ tal. pruskich (1 tal. pr. = 1.57 bez ażja). Nasienie Tymoteusza 12½—14 tal. za cetnar cłowy.

Przyjechali do Lwowa d. 7. kwietnia. Pp. Tomas J. ze Stanisławowa, Kese A. z Tarnopola, hr. Łączyński H. z Dmytrowic, Jędrzejewicz L. z Nosówki, Wagner A. z Ołomuńca, Chajecki T. z Żurawna, Paygert S. z Kryweńki, Bielecki K. z Tarnopola, Kosowski S. z Krowicy, Mangold J. z Horożany, Nikorowicz E. z Ulwówka.

Wyjechali ze Lwowa d. 7. kwietnia. Pp. Kalinowski W. do Bakowiec, hr. Ożarowski K., do Strzemilcza, hr. della Scala H. do Juszkowic, Aywas S. do Lisowiec, Brodzki A. do Ostrowa, Czajkowscy J. i A. do Bóbrki, Gumowski H. do Przemyśla, Mazaraki A. do Nesterowic, Rożkowski A. do Brykonia, Witwicki J. do Hruszowic, Łaczyński H. do Dmytrowic, Torosiewicz E. do Zastawiec, Bielecki K. do Tarnopola, Kosowski S. do Krowicy.

Telegrafowany kurs wiedeński. dnia 9. kwietnia.	W. A zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	59	00
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	61	85
Losy z r. 1860	76	20
Akcje banu nar. za 1000 gl.	710	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	134	55
Londyn 10 fnt. szterlingów	106	20
Dukaty cesarskie sztuka	5	07
Srebro za 100 gl. w. a.	105	25

Kurs lwowski, z dnia 9. kwietnia.		Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		5	00	5	06
Dukat cesarski		5	03	5	08
Moskiewski półimperjał		8	60	8	72
Moskiewski rubel srebrny		1	62	1	65
Moskiewski rubel papierowy		1	30	1	32
Pruski talar kur.		1	55	1	58
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	60	05	60	88
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	63	05	63	72
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	62	52	62	20
Pożyczka narodowa	bez kuponów	61	48	62	23
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	153	00	155	33

N. 1244.

Ogłoszenie.

Magistrat król. miasta Lwowa podaje niniejszem do wiadomości, że w celu zabezpieczenia dostawy 25 sągów kubicznych kamienia tłuczonego do żwirowania dróg z okolicy Janowa mianowicie z gór Zalesiańskich z odstawą na plac św. Anny, dnia 26. kwietnia 1866 przed południem o godzinie 10. w biórze budowniczem publiczna licytacja przez oferty przeprowadzoną zostanie, do której przedsiębiorców, mających chęć objęcia tego przedsiębiorstwa z tem oznajmieniem się zaprasza, że w ofercie cena żądanego wynagrodzenia za 1 sąg kubicz. z odstawą na przeznaczone miejsce i potłuczeniem, dokładnie podaną a prócz tego takowej kaucja w ilości sto złotych w gotówce lub papierach procentowych dołączoną być musi.

Bliższe warunki mogą być przed terminem w biórze budowniczem magistratu przejrzane. 2247 1—3

Lwów dnia 31. marca 1866.

L. 7540/1866

Ogłoszenie.

W celu rozdania zastrzeżonych dla gminy miasta Lwowa na rzecz dzieci płci obojej, tutejszych obywateli, dziesięciu miejsc do bezpłatnej nauki pływania, na kurs tegoroczny w miejscowej c. kr. wojskowej pływalni na stawie Pełczyńskim, ogłasza się niniejszem konkurs z terminem do 5. maja 1866.

Prośby wniesione być mają do magistratu na piśmie. 2248 1—2

Magistrat kr. stoł. miasta
Lwów dnia 2. kwietnia 1866 r.

Dom komisowy
W. SEMETKOWSKI

we Lwowie, w rynku pod l. 231, pośredniczy w sprzedaży i zakupnie surowych produktów i wyrobów krajowych, ułatwia sprowadzanie zagranicznych.

Na swoich składach ma:

Znane z dobroci i trwałości młocarnie, sieczkarnie i inne narzędzia rolnicze z fabryki krajowej Franciszka Eliaszewicza w Tarnowie.

Miedź z hamerni J. Fiałkowskiego w Wełdzirzu.

Portland Cement w wybornych gatunkach.

Utrzymuje główny skład fabryczny papieru dla Galicji E. M. Sirakyego z Pesztu.

Nadesłane

Syrop *Chiny z żelazem pp Grimault et Comp.* farmaceutów w Paryżu, urzeczywistnił jedno z najpożądańszych zadań lekarskich, a jest niem połączenie Chiny z żelazem, *niepodległe* rozkładowi żadnemu, i jest smaku przyjemnego. Syrop ten w wielkiej ilości w Niemczech dziś używany, oddano pod rozbiór p. profesorowi Kleczyńskiemu, a ten w dzienniku wiedeńskim *Medizinische Wochenschrift* z dnia 14. października r. z. wyraża się o nim w sposób następujący:

„*P. Grimault*, w połączeniu ze sobą lekarstw czystych a wybornych, był w tem od innych szczęśliwszym, że niemi obwinięte niejako żelazo prócz smaku przyjemnego, ma jeszcze i to do siebie, że *przechodzi* w krew daleko prędzej, aniżeli wszelkie inne preparata żelaza, jakie zwykle aż dotąd po aptekach przygotowywano".

„Syrop żelazisty p. *Grimault* jest jednym z preparatów farmaceutycznych najtrafniej przyrządzonem lekarstwem żelazistem, ściśle naukowem, a rozwiązującem zupełnie zadanie terapeutyczne długo poszukiwane, *jakimby sposobem udzielać* żelaza wraz z China w sposób prosty a jednak przyjemny i nierażący a tem zadowolnić każdego."

(podpisano) Wincenty *Kleczyński* przysięgły sądów wiedeńskich, chemik szpitalu JCMci i profesor Chemii. 2234 (1—4)

Sposób leczenia stanowczy chorób płciowych wszelkich wyrzutów ran syfilitycznych

Paryzkiego Dra p. Chable.

DEPURATIF du SANG

Skuteczność Syropu **roślinnego, bezmerkurjalnego przeciw łuszajom, świądom nieznośnym, ranom syfilitycznym zanieczyszczeniu krwi,** tak skuteczną się pokazała, że ją dzisiaj 40.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera, wielbiąc szczególniej przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable. Cena 4 złr., za opakowanie 20 cnt. 2236 1—?

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny **Syrop Cytrynianu Żelaza Dra Chable**, gdy do dziś w użyciu będące trudne do trawienia, w skutkach zaś swych wątpliwe **kubeby i kopaiwy**, z rzędu lekarstw wypiera, to ze swej strony, **już to w szprycowaniach, już wewnętrznie użyty**, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: **rzeżączki, upływy, osabienie kanału, otoki pęcherza.** Cena flaszki 3 złr. 30 cnt. z opakowaniem 3 złr. 50 cnt.

Z powyżej wymienionemi specyficznemi środkami łączy się jeszcze **maść przeciwliszajowa, preparacja do kąpiel mineralnych**, paczka po 1 złr.

Sprzedają się w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galle i w aptekach w Wilnie p. Chrościckiego, w Krakowie p. Brunona Mieczyńskiego, we Lwowie jedynie w apt. P. Mikolascha.

Sezon 1866. # Główna rozsyłka *Sezon 1866.*

naturalnych wód mineralnych i wyrobów źródlanych.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, iż nasz skład w Wiedniu znajduje się: **Stadt, Maximilianstrasse Nr. 5,** gdzie wszystkie zamówienia najrychlej i po cenach najtańszych uskuteczniane będą.

Herzog Raudnitz Fürst Lobkowitz'sche industrie- und Commerz-Direktion zu Bilin — Knoll et Mattoni. Brunnen-Versendungs-Direktion zu Carlsbad — Brunnen-Versendungs-Direktion zu Eger-Franzensbad — Johann Freiherr von Neuberg'sche Brunnen-Verwaltung zu Güstebl. — Brunnen-Inspektion zu Marienbad — Gemeinde Bitterwasser-Verwaltung zu Püllna.

Haupt-Niederlage in Wien bei Knoll & Mattoni,
2249 Stadt, Maximilianstrasse 5. (1—3)

Doniesienie Lekarskie.

Nie masz jednego lekarstwa, któreby w praktyce medycznej sprowadziło tak zupełną przemianę jak **Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające p. Cauvin.**

Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając się na zasadzie następujących uwag: 1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane. **2) Miłe** dla oka i przyjemnego smaku. 3) Bardzo skuteczne: działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, wydzielają z ciała wszelkie zepsute humory. 4) Działają wprost na cyrkulację krwi w arterjach, przywracając i odnawiając krew zupełnie. 5) Lekarze, którzy rozbiór chemiczny tych pigułek dokonali, wprzód zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że: 2228 1—6

pigułki czyszczące krew i przeczyszczające P. Cauvin,

są najlepszem lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach, próżby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Dostać można we Lwowie w aptekach Piotra Mikolascha, Rukera, i Berlinera.

BANDAŻ ELEKTRO-MEDYCZNY.

Wynaleziony przez braci Marie, doktorów w Paryżu zamieszkałych przy ulicy del'Arbre Sec. Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elktro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów 18 złr., podwójnych i pępkowych bandaży 28 złr., dla dzieci 13 złr. Do każdego dołączona jest metoda użycia.

Dostać można we Lwowie jedynie w apt. Piotra Mikolascha, w Krakowie u p. Mieczyńskiego, w składzie materjałów aptecznych p. Galla w Warszawie, tudzież u p. Chrościckiego w Wilnie.

Poszukuje się

Dzierżawy blizko Lwowa, 100 do 250 morgów obszaru w dobrej glebie, z budynkiem mieszkalnym, choćby nie wielkim byle schludnym — i dobremi budynkami gospodarskiemi.

Bliższe szczegóły franko pod adresem: **W. W. S. w Administracji „Gazety Narodowej."** 4—0

Prawdziwy holenderski rzepak letni, (gruboziarnisty, czarny)

Prawdziwy ząb koński (kukurudza amerykańska.)

Prawdziwy rzepak baldaszkowaty (colza parapluí.)

Prawdziwy amerykański ząb koński.

Prawdziwe rygajskie siemie lniane.

Prawdziwa czarna wyka pastewna,

które otrzymałem i zalecam po cenach jak najtańszych.

Zlecenia na zateckie flance chmielowe, Józefa Schoffla, w Zatecu, tudzież na flance galicyjskie, wyprowadzone z Zateckich uskutecznają się jak najprędzej. 2197 3—10

Karol Neumann,
handel nasion we Lwowie.

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Szprycowanie to przygotuwuje się z liści drzewa rosnącego w *Peru*, zwanego *Matiko*. Stanowi ono środek *niezawodny* przeciwko *rzeżączkom* i *blenoragiom* najuporczywszym i zaniedbanym. Użycie jego nie pozostawia po sobie zwężenia kanału ani nabrzmienia kiszek — Pigułki zaś napełnione są esencją z *Matiko*, połączoną z balsamem *Kopajwy*, a to w celu zdwojenia własności leczących tego ostatniego i odjęcia mu woni nieprzyjemnej, jak również zapobieżenia *odbiciom* i *mdłościom*, których doświadczają osoby zażywające zwyczajne pigułki z balsamu *Kopajwe*. Dla tego to lekarze we wszystkich częściach świata, przekładają je dziś nad wszelkie inne środki. Obiedwie preparacje użyte *razem*, działają bardzo energicznie, każda zaś użyta osobno, działa *wolniej* lecz niemniej skutecznie. 1173 9—16

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. ***Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha*** i w Brodach u p. Franzos.

Uwiadamia się szanowną publiczność, że urządzona na sposób zagraniczny we Lwowie pod l. 14 m. przy ulicy Nowej pod firmą:

Feliks Piątkowski & A. Paulo

LAKIERNIA

robót metalowych,

przyjmuje **lakierowanie, złocenie i bronzowanie w ogniu wszelkich robót metalowych, tudzież malowanie i napisy szyldów, jako też lakierowanie, portale sklepowe** przy budowlach: drzwi, okien wszelkich sprzętów drewnianych.

Wszelkie zamówienia będą jak najrychlej po cenach umiarkowanych uskutecznione. 2069 5—6

Dr. Wincenty Strasky

profesor dentystyki i akustyki

czyli

otyatryki *)

przy wszechnicy we Lwowie,

uwiadamia niniejszem, iż sztuczne wyroby zębów i całkowitych szczęk ze złota lub też z kauczuku (vulkanit) do dziś dnia doszły już do tak wysokiej doskonałości co do ich użyteczności, mocy i trwałej piękności, iż takowe wyroby zupełnie pod zaręczeniem kilkoletniem wszelkim wymaganiom odpowiadają.

Pomimo tych tu pomienionych zupełnie zadawalniających korzyści, jest nawet i **cena tychże znacznie tańszą niż pierwej, a** ze względu, aby nawet mniej zamożnym to wielkie dobrodziejstwo przystępnem uczynić, ugoda zrobioną by być mogła **wyjątkowo, także na wypłatę ratami.**

Do uspokojenia tak często wydarzających się bolów zębów, **są pewne i cierpienia uśmierzające środki,** po uspokojeniu zaś bolu, ząb zepsuty może być złotem lub innym trwałym plombem **za mierną cenę plombowanym.**

Mieszkanie przy placu ś. Ducha naprzeciw kościoła Jezuickiego. 2078 12—15

*) Słabości dotyczące się uszów.

Papier Wlinsi.

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędzwiach i nerwach biodrowych etc.** Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia, jak również nie wymaga dyety. 2227 2)—24

Dostać można we Lwowie w apt. Rukera, P. Mikolascha, w Krakowie w apt. Bruno Mieczyńskiego i w Brodach p. Franzos.

PASTYLKI z ERGOTYNY

2246 przez **Bonjean.** 8—9

Zaszczycone złotym medalem farmaceutycznego Towarzystwa w Paryżu.

Pastylki te bywają używane z jak najlepszym skutkiem przez najsłynniejszych lekarzy europejskich przeciw krwiotokom każdego rodzaju, płucin krwią, biegunce i chronicznemu rozwolnieniu, (które niemi leczą się w kilku dniach) przeciw zatwardzeniom i upławom kobiecym. Przez energiczną działalność na cyrkulację krwi stają się pastylki te oraz najlepszym środkiem przeciw słabościom piersiowym.

Główny skład w Paryżu: Labelonye et Comp., 19 rue Bourbon Villeneuve. — W Krakowie: w aptekach PP. Bruno Mieczyńskiego i Redyka, we Lwowie w aptekach PP Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha.

Zgubiono d. 7. t. m.

Szpilkę złotą, czworogranną, **z emalią szafirową, perełką na wierzchu,** a czterema rubinami po rogach. Znalazca raczy się zgłosić do c. k. policji lub do mieszkania Obmińskiego pod Nr. 457¼, przy Halickiej ulicy, a sowicie zostanie wynagrodzonym. 2250 1—1

APTEKA
w Sądowej Wiszni,

jest do wydzierżawienia każdego czasu.

(Zapytanie w listach opłacanych tylko się przyjmuje.) 2094 5—6

Le 12. Avril dernier jour de vente des arbres fruitiers — rosiers et plantes à fleurs. 2210 2—2

M. Giraud et C. a l'honeur de remercier les amateurs qui ont bien voulu l'honorer de leur confiance.

Vus ie départ grand rabais des prix.

Cierpiącym na piersi
i suchotnikom

wskaże się środek, który w największych stadjach choroby ulgę przyniesie, a w początkach słabości zupełnie wyleczy. Listy ranko pod adresem: **Dr. Hikisch, poste restante Wien.** 2142 12—24

Losy kredytowe i losy z r. 1864
na wypłaty w ratach.

2150 6—7 **miesięcznie po 5 złr.**

10 uczestników grywa na . . 10 losów kredytowych lub
10 „ „ „ . . 20 pół-losów z roku 1864.

W razie wygranej, będzie takowa pomiędzy 10 uczestników w równych częściach rozdzieloną.

Po uskutecznionych wpłatach ratami po 5 złr., otrzyma uczestnik na własność los kredytowy, lub dwa pół-losy z roku 1864.

Promesy na losy z roku 1864 po 1 złr. 25 c. i 50 c. na stempel sprzedaje

O. M. Braun,
przy ulicy Wyższej Karola Ludwika na dole.

Programy różnych gier Towarzyskich udziela się bezpłatnie.

Ceny znacznie zniżone!
u
A. Steifa Synów

we Lwowie przy ulicy Jezuickiej.

Płótno w dobrym gatunku z pierwszych fabryk	od 10 złr.	do 90 złr.
Dubeltówki	„ 14 „	„ 220 „
Pojedynki	„ 6 „	„ 21 „
Rewolwery Lefaucheaux	„ 20 „	„ 60 „
Krucice 1 sztuka	„ 1.50 „	„ 5 „

Na żądanie Szanownego kupującego, można każdą broń na tutejszej strzelnicy miejskiej każdego czasu wypróbować. 2172 5—?

W skutek znacznego nagromadzenia podczas zimowej pory

OBUWIA
dla dam i dzieci,

postanowiłem sprzedawać takowe

po cenach fabrycznych

przyczem nadmieniam, iż wyrób mój wyłącznie z materji i skór zagranicznych, nadzwyczaj trwały, gustowny i podług najświeższych modeli wykonany.

Niemniej zwracam uwagę Szanownych Dam na

TRZEWIKI PARYZKIE

zalecające się gustownem wykonaniem, trwałością i nadzwyczajną taniością od złr. 2.80 do 3 złr.

Obuwie dla dzieci w rozlicznych gatunkach w cenie od 60 cnt. do 3 złr.

Butynki prónelowe, najmodniejsze od 3 złr. do 5 złr.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam dokładnie i spiesznie.

F. B. Hanicki
2164 6—7 we Lwowie, plac katedralny l. 31.

Obwarowane przywilejami i używane na dworach cesarskich, królewskich i książęcych!

Med. Dra. BORCHARDTA
aromatyczno-lekarskie
mydło ziołowe,

do upiększenia i czerstwego utrzymania płci, środek od wszelkich nieczystości skórnych, również używany z wielką korzyścią w kąpielach.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pakieciku 42 ct.

Dra HARTUNGA
olejek z kory chiny,

z wywaru najlepszej kory chiny, i olejków woniejących ku zakonserwowaniu i upiększeniu włosów. (Flaszeczka opieczętowana 85 centów.)

Dra HARTUNGA
POMADA ZIOŁOWA

z pobudzających, pożywnych soków i ingredjencji roślinnych na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów. (Cena słoika 85 c.)

Powyższe artykuły sprzedają po stałych cenach fabrycznych jedynie następujące firmy:

We Lwowie: **apteka Zygm. Rukera dawniej Tomanka, J. F. Kleina Wdowa i Gebhardt, Bonifacy Stiller, Fryd. Schulzt, apteka A. Berlinera dawniej Laneri i Piotra Mikolascha,** jako też:

W Bielej pp. J. Berger i L. Schwanzer. **w Bochni** p. Paweł Niedzielski. **w Brodach** p. Ewa Kornfeld i Fr. Gomoliński apt. pod złotą koroną. **w Brzeżanach** p. B. Fadenhecht. **w Buczaczu** Kodrębski et Kercel. **w Czerniowcach** pp. Ig. Schnirch i J. Różański. **w Czortkowie** p. M. Fränkel. **w Drohobyczu** p. J. Rosenheim. **w Gorlicach** p. W. Rogawski apt. **w Gródku** p. Tomaszewski apt. **w Grybowie** p. A. Muszczyński. **w Jarosławiu** p. Józef Rohm apt. **w Kaliszu** p. S. Hilderand apt. **w Kętach** p. G. Streya. **w Kołomyi** Joel Adlerstein. **w Kopeczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. **w Krakowie** p. J. Bartl. **w Liskn** p. R. Barański apt. **w Mielcu** p. J. Lipschütz. **w Mikulińcach** apt. St. Miedlicki. **w Myślenicach** p. F. Sendler. **w Nowym Sączu** p. Ig. Garan. **w Nowym Targu** p. K. Lauer. **w Przemyślu** p. E. Machalski. **w Przeworsku** p. F. Świtalski apt., **w Radowicach** p. K. Teichmann. **w Rzeszowie** p. Ig. Schaiter i Spółka. **w Sandomierzu** p. A. St. Bursa. **w Sanoku** p. J. Zarewicz. **w Samborze** p. A. Kromer. **w Stryu** p. J. Dempniak. **w Sędziszowie** p. J. Kownacki. **w Skałacie** p. W. Dietz. **w Sokalu** p. A. W. Grot. **w Stanisławowie** p. F. Stecher apt., dawniej Tomanek. **w Tarnowie** p. J. Jahn i Henr. Koy. **w Tarnopolu** p. A. Morawetz i Walerjan Stachiewicz. **w Turce** p. A. Czyrniański. **w Wadowicach** p. F. Foltin. **w Zaleszczykach** p. J. Kodrębski. **w Złoczowie** p. A. Gottwald. **w Żółkwi** p. R. Barbag. **w Żurawnie** W. Postępski. 2105 2—13

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera